

Biblioteka aktywnie promująca książkę dziecięcą / Marlena Gęborska. - Warszawa : Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2018. - 280 s. ; 24 cm. - (Nauka, Dydaktyka, Praktyka ; 185). - ISBN 978-83-65741-16-5

Włożono mi do rąk, mnie bibliotekarce z 35-letnim stażem pracy, książkę rozciekawiającą tytułem. Autorka ukazuje promocyjne działania bibliotek. Analizuje w szerokiej perspektywie włączenie się bibliotek publicznych w realizowanie programów ogólnopolskich, skierowanych do młodego czytelnika, w ostatnich piętnastu latach 2003-2018.

Z akceptacją odnosi się do pierwszych publicznych bibliotek dla dzieci i młodzieży, powstałych na początku XX w. Pisząc krótką ich historię, stworzyła łącznik „Między dawnymi i młodszymi laty” (Mickiewicz, 2009, s. 32).

Książka jest dobrze osadzona w realiach. Narzuca porównawcze myślenie. Wiek XXI w porównaniu z XX, to galopująca nowoczesność. Jakby zestawić samochód osobowy z czasów PRL ze statkiem kosmicznym zdobywającym księżyc. Na nic sentymenty bibliotekarek zauroczonych XX w., nie pójdą z postępem, tracą czytelnika. Klient jest zawsze na miarę czasów. To nie nowość, że kolejne technologiczne osiągnięcia rodzą obawy bibliotek przed utratą czytelnika. Bahdaj, pisarz mojego dzieciństwa, mówił: „powieść dla młodzieży zginęła śmiercią naturalną w momencie, kiedy rozpowszechniła się telewizja” (Koźniewski, oprac., 1977, s. 1). Ta śmiertelna diagnoza nie sprawdziła się. Dzisiaj do dzieci i młodzieży fantastycznie przemawia elektroniczna książka: „tekst wyświetlany na ekranie może również być wzbogacony o ilustracje, efekty dźwiękowe i aplikacje multimedialne (animacje i elementy interaktywne)” (Ciesielska-Kruczek, 2015, s. 32).

Już nie tylko telewizja odciaga od bibliotecznych wizyt. Zmienił się stosunek do książki czarno-drukowej. Spowszechniała. Pięknie ilustrowane *Wysypisko książek* (Grzybek, 2017)² sześćdziesięciolatka szokuje tytułem,

¹ Miejska Biblioteka Publiczna w Jaworznie.

² Książka ta spotkała się z krytyczną oceną dziadków, którzy czytali ją swoim wnukom. Usprawiedliwiałam pomysł autorki słowami Jurgielewiczowej: „głównym zadaniem literatury adresowanej do dzieci i młodzieży jest humanizacja wyobraźni” (Koźniewski, 1977, s. 8). Wystarczy, że pokochają książkę biedną, odrzuconą. Niech będzie, jak podniesiona kromka chleba położona z szacunkiem na pobliskiej łące.

a dla sześciolatka, to oczywiste, że wysypisko jest także miejscem dla książek. Słowa wyrażają zmianę w odniesieniu do papierowej, pachnącej drukarską farbą książki.

„Patrzcie jak smutno biedny chłopiec z książką zbliża się tutaj” (Szekspir, 2008, s. 53). Zauważyłam, że dla młodego – mało myślącego czytelnika – Hamlet, to dosłownie biedny chłopiec. „Ma tylko książkę, jest gorszy od tego, co ma tablet” – usłyszałam w bibliotece na zajęciach pozalekcyjnych.

Regały wypełnione tylko tradycyjną książką, to rozczarowanie dla dzieci odwiedzających bibliotekę: „obciach do takiej zagładać, w ostateczności po lekturę tam pójdę. Ale nie koniecznie” – mówią mi uczniowie.

Czy książka przetrwa rewolucję świetlistą? Badaczka czytelnictwa, Marlena Gęborska, adiunkt w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – choć nie kryje obaw – wciąż widzi tradycyjną książkę w rękach najmłodszych. Daje wskazówki, jak przeciwstawić się zagrożeniom wynikającym z wyboru tylko nowoczesnego nośnika informacji. Faktem jest już od kilku lat, że takie zagrożenia powstały.

Kultura mediów kształtuje audiowizualne doświadczenie rzeczywistości, które szczególnie dla młodego pokolenia staje się ciekawe, bo nie wymagające wysiłku. Dzieci ulegają medialności często zapominając o wartościach świata rzeczywistego. W ten sposób zapominają również o książce, która staje się nudna, bo nie posiada kolorowych wizualizacji, dźwięków, nie kusi zabawą, nie jest „trendy” (Witkowska, 2013, s. 181).

Autorka publikacji dostarcza argumentów za utrzymaniem się na rynku książki tradycyjnej. Pisze o jej nieprzemijającej wartości. Ukazuje działania bibliotek publicznych wspierające czytelnictwo najmłodszych. Dzieci i młodzież przyjdą licznie do biblioteki, kiedy bibliotekarz odpowie na ich oczekiwania. Zaproponuje atrakcyjne formy spędzania wolnego czasu w budynku bibliotecznym.

Na szczęście darem dla naszych księżnic – coraz okazalszych przecież – są właśnie oni: czytelnicy zauroczeni książką wirtualną – e-czytnikami, e-bookami. Młodzi. Cyfryzacja kultury książki to ich pokoleniu darowany świat. Zatem inne mają oczekiwania wobec biblioteki, u nich nawyk do książki czarno-drukowej trzeba wykształcić, jak najwcześniej włożyć im książkę do rąk. Postawić ją w towarzystwie komunikacji elektronicznej. Zagwarantować trwanie w symbiozie: książki tradycyjnej i cyfrowej.

Otwartość na zmiany, kreatywność bibliotekarzy, realizacja programów ogólnopolskich, szeroka paleta usług, różnorodność pomysłów aktywności kulturalnej, wnikliwość w szukaniu sposobów na pozyskanie młodego czytelnika, oferta pulsująca aktualnością technik informacyjnych – oto kluczowe zagadnienia badawcze omówione w książce Gęborskiej. Wyjść

naprzeciw oczekiwaniom młodych, zaskoczyć ich inicjatywą, pomysłem wręcz nie z tego – zdarza się, że nadal zastygłego – bibliotecznego świata, zbudować motywacje czytelnicze, o tym także pisze autorka.

Co zrobić, aby książka nobilitowała. To priorytetowe zadanie dla bibliotek dzielnie wpisujących się w nowe, nieuniknione wyzwania.

Od wielu lat jesteśmy świadkami postępującego procesu migracji treści drukowanych do postaci elektronicznej. Dotyczy to wszystkich obszarów działalności ludzkiej (Pulikowski, 2009, s. 24).

Jak pracować z młodzieńskim zafascynowanym nowoczesnością czytelnikiem? Skąd czerpać pomysły świetne, bo dające efekty? Jak rozbudzić miłość do czytania, nie godząc się na przysłonięcie nowoczesnością czytelniczą tradycyjnej książki? Jak ma wyglądać współpraca bibliotekarza i pisarza w lansowaniu książki? Które instytucje wspomogą biblioteki w umacnianiu bazy czytelnictwa? Jakiego metody stosować w pracy z młodym czytelnikiem? Jak efektywnie promować bibliotekę, książkę i skutecznie wykorzystywać zasoby multimedialne? Na wiele pytań, z kręgu bibliotecznej roboty – w celu promowania dziecięcej książki – autorka znajduje odpowiedzi.

Praca ma ukierunkowanie: przeglądowe, doświadczalne, konstruktywne. Poza *Wstępem* zawiera trzy rozdziały, zakończenie i wykaz licznych załączników. Oferuje scenariusze zrealizowanych spotkań, zestawienia konkursów literackich, schematy sprawozdań, ankiety, wywiady i wyniki ogólnopolskich ankiet. Na uwagę zasługuje także bogata bibliografia, netografia, indeks osobowy, indeks przedmiotowy.

Obszerny *Wstęp* informuje o problematyce badawczej, zasięgu geograficznym, zamierzeniach publikacji, zastosowanych metodach, technikach i narzędziach badawczych. Autorka, wysyłając ankiety do 902 bibliotek z całej Polski, przyjaźnie oznajmiała:

biblioteka zostanie wymieniona z nazwy tylko dla podkreślenia pozytywnych praktyk i zaangażowania w organizację imprez kulturalnych dla dzieci i młodzieży (s. 15).

Nie analizuje wnikliwie kwestii historycznych. Krótkie omówienie zagadnień związanych z dawnymi bibliotekami publicznymi dla dzieci w Polsce – poczynając od roku 1922 – służy dla pokazania ogromnego przełomu, jaki w wyniku nowych technologii dokonał się we współczesnych bibliotekach dla dzieci. W tym zestawieniu zachwyca i szokuje dzisiejsze dzieciństwo opromienione nowoczesną książką.

W rozdziale pierwszym autorka omawia prace bibliotek, które dobrą robotą włączyły się w najpopularniejsze, ogólnopolskie akcje promujące

książę i czytelnictwo. Pokazuje rolę mediów, popularyzowanie społeczne i komercyjne książki. Rozważa znaczenie sponsorów i ważność włączania się bibliotek w lokalne imprezy, np. Jarmark św. Dominika. Dokonuje przejrzystej analizy zrealizowanych licznych programów. Na przykład takich, jak: „Cała Polska Czyta Dzieciom”, „Dziel się książkami” (Sikora, 1994)³, „Przyłapani na Czytaniu”. Bookcrossing.

Porusza wiele aspektów związanych z edukacją i potrzebami czytelnictwami. Przedstawia rolę czytelnictwa w pokonywaniu różnorodnych trudności, choćby takich, jak wykluczenie społeczne. Uświadamia konieczność do zniwelowania zagrożenia wynikłe z braku kontaktu z książką tradycyjną. Omawia propozycje pracy z książką. Autorka udowadnia, że książka ułatwia skupienie się, uczy odwagi i otwartości w bezpośrednich kontaktach, buduje żywą więź poszczególnych osób, rodzi pozytywne emocje.

Akcje promujące czytelnictwo realizowane w polskich bibliotekach publicznych znajdują odniesienia do ich początków i doświadczeń także w porównaniu z bibliotekami zagranicznymi. Autorka wymienia wyróżniające się publiczne biblioteki w: Gdańsku, Jaśle, Kędzierzynie-Koźlu, Koszalinie, Łowiczu, Mysłowicach, Piastowie, Świętochłowicach i Żorach. To kilka z wielu.

Podpowiada, jak daną akcję zrealizować, daje wytyczne. Tworzy zestawienia bibliograficzne książek dobrze przyjętych w poszczególnych grupach wiekowych. Sygnalizuje, że przez profesjonalne wykonanie akcji promowania książek, biblioteka ma możliwość być zauważona w swej niebanalnej działalności. Jest to wyróżnienie godne naśladowania. Jako wybitna jest widoczna w kraju Biblioteka Publiczna z Piekar Śląskich (s. 67).

Rozdział drugi Gęborska poświęciła działaniom bibliotek skierowanym do młodego człowieka, w celu „złowienia” go dla biblioteki.

Czytelnik „przypadkowy” ma stać się czytelnikiem „nawykowym”. Ma mieć przyjemność z bycia w bibliotece. Odnosi się do koncepcji „trzeciego miejsca” (s. 69).

Widzi szanse dla bibliotek w ich otwartości dla tych, co chcą w niej spędzić wolny czas, uczyć się z rówieśnikami, uczestniczyć w imprezach, rozmawiać o książkach już przeczytanych.

Rośnie nam liczba odwiedzających, ale nie rośnie liczba wypożyczeń. A to znaczy, że oni tu przychodzą, choć nie korzystają z naszych zbiorów (Springer, 2019, s. 25).

³ Moim doświadczeniem była biblioteka dla dzieci ze znikomym księgozbiorem. Gościem biblioteki była wtedy autorka ukochanego Pimsa, Joanna Papuzińska. Dzięki jej interwencji, Fundacja „Książka dla Dziecka” przekazała dla najmłodszych czytelników z Jaworzna egzemplarze recenzyjne przysyłane do redakcji „Guliwera”. Akcja „Dziel się książkami” jeszcze się nie narodziła.

Podpowiada, jak zatrzymać zdobytego już dla biblioteki czytelnika, ugruntować w nim świeżutki nawyk czytania. Jak wykorzystać w tym celu druk i elektronikę.

Zestawia zadania priorytetowe i funkcje biblioteki XX w. z nowym wyzwaniem, jakie wyznacza biblioteczność wiek XXI.

„Wychowanie dla książki” jako zadanie bibliotek nie jest przecież niczym nowym [...] od zawsze mówiło się o konieczności wprowadzenia czytelników w świat lektury. Podnoszenie kompetencji i wrażliwości estetycznej jest więc zadaniem właściwie „bez końca” dla bibliotekarzy. Być może jednak dziś zaczynać trzeba „nie wprost”, żeby czasami bardzo różnymi drogami czytelnika do książki do tekstu – doprowadzić (Kisilowska, 2015, s. 77).

Zauważa, iż zgodnie z potrzebami nieco osłabły funkcje z edukacyjnej i informacyjnej biblioteki na korzyść funkcji kulturalno-rekreacyjnej. Biblioteka to nie tylko oświata, książka i prasa, ale także rozrywka. Nawet ten, co książek w bibliotece nie wypożycza, wie, że biblioteka z przemyślaną ofertą i jemu potrafi zagospodarować ciekawie wolny czas. Rozbudzić w nim aktywność, osadzając swoje prywatne święta i zainteresowania w bibliotecznej sali. Nowością są: urodzinowe zabawy w bibliotece i atrakcyjne noce z książką. Zainteresowaniu biblioteką służy też aktualność haseł „Tygodnia w Bibliotece”, odnoszących się do bieżących wydarzeń, np. „Biblioteka ciągle w grze”.

Autorka zwraca uwagę na twórczą inicjatywę bibliotekarzy w opracowywaniu własnych plakatów reklamujących spotkania. Opisuje stosowane przez bibliotekarzy, godne polecenia internetowe relacje: serwisy do wydawania broszur i gazetek informacyjnych (s. 162).

Najpopularniejsze typy imprez wymienione w publikacji to: lekcje biblioteczne, zajęcia podczas ferii i wakacji, konkursy, gry. Priorytetowe zadania biblioteki to przecież wciąż (teraz wspierane przez rewolucję cyfrową): gromadzenie, przechowywanie, udostępnianie. Badania przedstawione w książce potwierdzają tę naczelną funkcję biblioteki. Najliczniejsza grupa odwiedzających bibliotekę przychodzi wypożyczyć książkę, nie e-booki. To oczywistość. Jeszcze. Natomiast magnetyzm biblioteki, wedle badań Gęborskiej, to bogata oferta kulturalna, nie przede wszystkim uzupełniany na bieżąco księgozbiór.

Przychodzenie do biblioteki po książkę, korzystanie z prasy na miejscu, udział w spotkaniach, konkursach, oglądanie filmów, zaangażowanie w gry komputerowe – to także zagadnienia analiz badawczych omówionych w książce Gęborskiej. Wyjątkowość biblioteki to oferta kulturalna, będąca odpowiedzią wobec wzrastającego zapotrzebowania na rozrywkę. Na tym polu różnorodnej formy pracy z czytelnikiem autorka wyróżnia biblioteki z Cedyni, Gniezna, Jasła, Mosiny, Oświęcimia, Wejherowa i Szprotawy. Wśród wielu innych znacząco wpisały się w pejzaż promowania książki dziecięcej w kraju.

Rozdział trzeci nosi tytuł: *Twórca aktywnie promujący swoje pisarstwo w bibliotece*. W kilku zdaniach nakreślone są realia PRL. Beznadzieja wydawnicza tamtego czasu. Nawet takie medialnie nagłośnione imprezy promujące książki, jak: Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy niewiele dawały czytelnikowi satysfakcji, gdyż nie zaspokajały oczekiwań czytelnicznych.

„Książki są, tylko nie te, nie takie na jakie czekamy, nie ma tych, o których głośno się mówiło. I już mamy pretensje do wydawców, do polityki wydawniczej – co oni drukują?! Przecież t e g o nikt nie kupuje” (Orzechowski, 1979, s. 5).

Brakowało także książek dla dzieci i młodzieży. „Na książkę dziecięcą zużywa się zaledwie 2% wszystkich arkuszy wydawniczych” (Czapliński, Leciński, Szybowicz, Warkocki, 2003, s. 81). Jedynie słuszni pisarze akceptowani przez Związek Literatów Polskich byli gośćmi bibliotek.

Obecnie biblioteki licznie zapraszają pisarzy, poetów, wydawców, ilustratorów, ludzi wszelkiej profesji, słynnych z ciekawych osiągnięć. W ten sposób promują własne publikacje, często na spotkaniach w bibliotekach znajdują nabywców swoich książek. Badania autorki pozwoliły ustalić, którzy pisarze polscy wiodą prym w bibliotecznych kontaktach z młodym czytelnikiem. To o nich najczęściej upominają się pracownicy bibliotek. Gęborska zwraca uwagę, że jest wielu znakomitych pisarzy, których trzeba zachęcić do spotkań bibliotecznych, nie brylują w wirtualnej rzeczywistości, ich działania marketingowe są zaniedbane.

Każda bibliotekarka w rankingu najpopularniejszych pisarzy dla dzieci postawiłaby na Grzegorza Kasdepke, potwierdziły to badania Gęborskiej. Zdarza się, że biblioteka witała pisarza wydawnictwem omawiającym, postrzeganie jego książek przez dzieci (Sikora, 2008). Bardzo pomocne w rozeznaniu wyborów czytelnicznych są sporządzone przez badaczkę zestawienia bestsellerowych tytułów książek dla najmłodszych. Zwraca uwagę na wystrój biblioteki, jaki warto przygotować na uroczyste powitanie pisarza.

Joanna Papuzińska, którą przecież z aktywnych inicjatyw znają dzieci – śmiem twierdzić w całej Polsce – wciąż uczy bibliotekarki:

Czy warto organizować spotkania autorskie? [...] Dlaczego jednakże swoje przekonanie o potrzebie i celowości organizowania spotkań wypowiedziałam w trybie warunkowym? Rzecz w tym, aby cały ten potencjał umiejętnie wykorzystać, aby go nie roztrwonić. To zaś, czy spotkanie jest tylko przypadkowym, okazjonalnym wydarzeniem czy też staje się okazją do pobudzenia ciekawości i aktywności dzieci na dłuższy czas, zależy w znacznie większym stopniu od przygotowania i organizacji imprezy niż od samego zaproszonego gościa (Papuzińska, 2007, s. 141).

Gęborska zachęca do opisywania spotkań z pisarzami. Ważne jest także wzbogacenie imprez z zaproszonymi gośćmi publikacjami dotyczącymi ich pasji czy pisarstwa (Siatkowski, 1993). Są takie opisy dodatkowym uhonorowaniem gościa, są świadectwem czasu i dokumentem działalności biblioteki.

Książka wiernie trzyma się założenia, jakie autorka, z życzliwością dla bibliotek, sobie wyznaczyła: „tylko pozytywne praktyki”. Nie odnosi się zatem do przedstawionej sytuacji, jaką zamieściła w publikacji: „Niektóre spotkania, jak to w MBP w Jaworznie, odbywają się przed południem i są dedykowane uczniom pobliskich szkół, dlatego biblioteka w tym czasie pozostaje zamknięta” (s. 191). Autorka informuje tylko o spotkaniu zakończonym sukcesem.

Obserwując zapraszanych przez bibliotekę autorów, dostrzega znakomitą ofertę dla bibliotek w zapraszaniu także lokalnych pasjonatów. Oni mówią o małej ojczyźnie, opowiadają bajki, baśnie, organizują konkursy, gry. Osobisty kontakt dziecka ze znaną z codzienności osobą odważniej rodzi pytania, rozmowy, zaspakaja ciekawość, cieszy spontanicznością.

Oprócz spotkań bezpośrednich na uwagę zasługują organizowane przez bibliotekarkę spotkania przez Skype.

Zachęca także autorka do śledzenia rynku wydawniczego dla dzieci i młodzieży. Jedno z najważniejszych zadań, jakie stoi przed bibliotekarzem – potwierdza się w badaniach Gęborskiej – to rzetelna znajomość literatury dziecięcej i młodzieżowej. Dobra orientacja na rynku wydawniczym, selekcja, „oddzielenie plew od ziarna” – to dźwignia promocji książki dziecięcej.

Omawiana publikacja oferuje czytelnikowi krótkie, czterostronicowe zakończenie, a w nim klasyfikację imprez bibliotecznych. Autorka wymienia: cykliczne (ogólnopolskie i lokalne), długofalowe, okolicznościowe i inicjacyjne. Takie uszeregowanie przydatne jest w sprawozdaniach statystycznych, w których wymaga się od bibliotekarzy odpowiedniego (zgodnego z ustaleniami) nazywania zorganizowanych spotkań. Autorka sugeruje, „że bibliotekarz powinien być krok przed młodym czytelnikiem” (s. 203). A zatem przewidzieć jego potrzeby i zainteresowania, w tym celu powinien zadbać o podnoszenie swoich zawodowych kwalifikacji. Doksztalać się na miarę oczekiwań. Poziom młodego czytelnika kierować ku inteligentkiemu.

Książka Gęborskiej jest godna polecenia. Budzi refleksję, daje nowe spojrzenie na zawód bibliotekarza. Czytałam ją przez pryzmat mojej bibliotecznej pracy z dziećmi i młodzieżą na przełomie XX/XXI w. Autorce zależało na licznych odzewie bibliotek. Uprzedzała, rozsyłając ankiety (wspomnę o tym jeszcze raz), że odnotuje tylko „pozytywne praktyki”. Ankiety wypełniło 888 polskich bibliotek publicznych, zapewniając Gęborskiej szerokie pole badawcze. Powstał idealny byt bibliotek publicznych realizujących – w celu promowania książki dziecięcej – programy, akcje ogólnopolskie oraz oferujących wszechstronną działalność kulturalno-oświatową. A zatem książka Gęborskiej daje radość z czytania. Jest bezpiecznym azylem przed biblio-

tecznymi absurdami. I o to chodzi. To zdrowy owoc. Zyskuje się możliwość porównania własnej biblioteki z innymi bibliotekami. Nie wnikając w problemy, bo ich nie ma. Umożliwia podpatrzenie pomysłów, uczy odwagi, aby postawić swoją bibliotekę w ambitnym szeregu inicjatyw. Pozwala ustrzec się błędów, wystarczy wykorzystać chociażby statystyczną wiedzę zbudowaną na doświadczeniach innych. Rodzi pewność siebie i umacnia motywację.

Napisana bez zawilości, wzbogaca omówienia: fotografiami, tabelami, wykresami. Są scenariusze i bibliografia do analizowanych zagadnień, niezwykle pomocne w przygotowywaniu przez bibliotekarzy imprez. Dobra redakcja i kompozycja książki daje możliwość szybkiego wyszukania konkretnej informacji.

Czy autorka zachęci licznych pasjonatów książki do uprawiania zawodu bibliotekarza, pokazując wielowymiarowość obowiązków? Kiedy zechcą bibliotekarze, nauczyciele, animatorzy kultury, badacze, wykładowcy sięgnąć po tę książkę, każdy z nich znajdzie tam inspirujące wiadomości, wątki badawcze czekające na opracowanie. Choćby ten: bibliotekarz aktywnie promujący książkę dziecięcą. Kwalifikacje, wynagrodzenie, prywatny czas w służbie czytelnikowi, fundusze na zrealizowanie imprezy, relacje z przełożonym, kwalifikacje przełożonych (dyrektorzy, instruktorzy), przyczyny rezygnacji z pracy dobrze przygotowanych do zawodu bibliotekarzy.

Miłość do książek, radość z czytelników i satysfakcja z efektów była największą motywacją dla uprawiania tego zawodu. Tak sądzę. Czy jest nadal?

Czerpię z dobrej książki Gęborskiej, książki o nas, o bibliotece, to wszystko, co w bibliotekarskiej robocie wciąż najpiękniejsze: książki i dzieci.

Publikacja jest świadectwem solidarności bibliotekarzy w promowaniu książki dziecięcej. To podręcznik dobrej roboty. I odpowiedzialności, jaką z sobą niesie zawód bibliotekarza, odpowiedzialności wobec społeczeństwa za jego kondycję intelektualną.

Bibliografia

- Ciesielska-Kruczek, R. (2015). Projekty wspierające rozwój czytelnictwa w Polsce i na świecie. W: M. Wojciechowska (red.), *Czytelnictwo w dobie informacji cyfrowej. Rozwój, bariery, technologie* (s. 25-35). Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.
- Czapliński, P., Leciński, M., Szybowicz E., Warkocki B. (2003). *Kalendarium życia literackiego 1976-2000*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Grzybek, K. (2017). *Wysypisko śmieci*. Warszawa: Wydawnictwo TADAM.
- Kisilowska, M. (2015). Biblioteki publiczne a „kultura iwentu” i kulturowa wszechkożerność. W: D. Pietrzakiewicz, E.B. Zybert (red.), *Megabiblioteki: wybrane tendencje w bibliotekarstwie publicznym* (s. 63-80). Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.
- Koźniewski, K. (oprac.). (1977). Niech się śmieją, niech płaczą: (dyskusja na temat

- literatury dla dzieci i młodzieży). [Uczestniczą: Ożogowska H., Jurgielewiczowa I., Żółkiewska W., Bahdaj A., Kuczyński M., Skrobiszewska H., Walc J., Lebecka H.]. *Polityka*, 1(1035), 1, 8-9.
- Mickiewicz, A. (2009). *Konrad Wallenrod*. Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Orzechowski, M. (1979). W kolejce po książkę. *Tygodnik Demokratyczny* 20(1353), 5.
- Papuzińska, J. (2007). *Dziecięce spotkania z literaturą*. Warszawa: Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej im. Heleny Radlińskiej.
- Pulikowski, A. (2009). Elektroniczna książka w elektronicznym czytaniu – nowy sposób obcowania z tekstem. *Bibliotheka Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy*, 19(3/4), 24.
- Siatkowski, Z. (1993). *Pan kotek i Pani Papuzińska*. Jaworzno: Miejska Biblioteka Publiczna.
- Sikora, B. (1994). Oddychanie bez tlenu. *Guliwer: dwumiesięcznik o książce dla dziecka*, 4(18), 42-46.
- Sikora, B. (2008). *Pisarz, synek pisarza i jego jaworzniccy rówieśnicy*. Jaworzno: Miejska Biblioteka Publiczna, Filia osiedle Stałe.
- Springer, F. (2019). Pufy, fotele, zielona żywa ściana. Tak zniknął październik z warszawskiej biblioteki [Wywiad z A. J. Strojek, wicedyrektorem Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy]. *Gazeta Wyborcza*, 16.9.533, 1. Magazyn świąteczny, 25.
- Szekspir, W. (2008). *Hamlet*. Kraków: Wydawnictwo GREG.
- Witkowska, A. (2013). Boks intelektualny – książka tradycyjna vs e-book w kontekście globalnego problemu czytelnictwa wśród młodzieży. W: M. Antczak, A. Brzuska-Kępa, A. Walczak-Niewiadomska (red.), *Kultura czytelnicza dzieci i młodzieży początku XXI wieku. Szkice bibliologiczne* (s.181-195). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.